

dr hab. Joanna Wójcik, prof. UAM
Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Poznań, 31.12.2019 r.

Opinia dorobku naukowego oraz rozprawy habilitacyjnej *Choroba jako literatura. Studia maladyczne* dr Moniki Ładoń

Dr Monika Ładoń od początku swej działalności badawczej związana jest z Wydziałem Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego, na którym w 2001 r. uzyskała tytuł magistra filologii polskiej za pracę dyplomową *Pisarz drugorzędny. Próba opisu zjawiska*, a w 2005 r. stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa na podstawie rozprawy doktorskiej *Pisarz-intelektualista. Między modelem intelektualisty a postawą Antoniego Słonimskiego* (praca w zmienionej postaci ukazała się drukiem w 2008 r. pt. „*Bardzo proszę pamiętać, że ja byłem przeciw*”. *Studia o Antonim Słonimskim*). Na macierzystej uczelni badaczka została zatrudniona w 2004 r. najpierw na etacie asystenta, a od 2008 r. – adiunkta. Po doktoracie opublikowała dwie książki autorskie i współredagowała pięć kolejnych, a jej teksty ukazały się w monografiach zbiorowych i czasopismach, m.in. w „Poznańskich Studiach Polonistycznych. Serii Literackiej”, „Śląskich Studiach Polonistycznych”, „Postscriptum Polonistycznym”, „Przeglądzie Filozoficzno-Literackim” i „Frazie”.

Jako osiągnięcie naukowe stanowiące podstawę wniosku habilitacyjnego dr Monika Ładoń przedstawiła monografię *Choroba jako literatura. Studia maladyczne* (Stowarzyszenie Inicjatyw Wydawniczych, Wydawnictwo Naukowe Śląsk, Katowice 2019) wraz z pozostałym dorobkiem naukowym. Składa się na niego 21 artykułów naukowych opublikowanych po doktoracie (10 kolejnych zostało włączonych do książki *Choroba jako literatura*, a 3 znajdują się w druku), a także 6 artykułów hasłowych na recenzowanym portalu *Sensualność w kulturze polskiej. Przedstawienie zmysłów człowieka w języku, piśmiennictwie i sztuce od średniowiecza do współczesności* oraz w *Ilustrowanym słowniku terminów literackich: historia, anegdota, etymologia*. Ten rozproszony publikacyjnie dorobek uznać należy za znaczący i wielonurtowy, świadczący o ewolucji zainteresowań badawczych dr Ładoń, które stopniowo ulegały przekierowaniu w stronę studiów maladycznych, czego najpełniejszy wyraz stanowi książka habilitacyjna. Dlatego w pierwszej kolejności na nich skupię swoją uwagę.

Wspomniana wyżej rozprawa doktorska i stanowiąca jej rozwinięcie monografia, ale także powstałe później artykuły dotyczące autora *Elegii miasteczek żydowskich*, warszawskich śladów w poezji Słonimskiego i Broniewskiego oraz korespondencji Lechonia i Grydzewskiego kontynuują historycznoliteracki krąg badań ich Autorki, wpisujący się w tradycję „za-głębiowsko-śląskiej szkoły badań skamandryckich”. Z niej wyrasta zapewne także szczególna uwaga interpretacyjna, jaką dr Monika Ładoń obdarzyła twórczość Iwaszkiewicza, a właściwie cztery jego teksty prozatorskie (*Śława i chwała* oraz *Opowiadanie szwajcarskie*, *Brzezina* i *Kochankowie z Marony*), którym przygląda się z perspektywy muzycznej, biograficznej i intertekstualnej (tu zwłaszcza *Czarodziejska góra* Manna), a które ułożą się następnie w „cykl gruźliczy”, doprowadzając do tematyki choroby. Wydaje się, że Iwaszkiewicz odsłonił przed Habilitantką nowy i inspirujący „masyw badawczy” (termin Anny Legeżyńskiej), wymagający rozpoznania i zanalizowania, a koncentracja na problematyce gruźlicy w literaturze pozwoliła jej później poszerzyć pole uwagi o zapisy innych chorób. Po przepracowaniu tematu Iwaszkiewiczowskiego badaczka szuka dalszych literackich inspiracji, pogłębiając jednocześnie wątek malady o nowe teksty i konteksty, najpierw intertekstualne i (auto)biograficzne (*Dzienniki* Iwaszkiewicza), w późniejszych zaś artykułach – kulturowe, sięgające, gdy potrzeba, po koncepcje Bachelarda, Bourdieu, zaplecze feminizmu czy *disability studies*.

Lektura artykułów naukowych pokazuje zatem drogę dr Moniki Ładoń do ujętej potem w monografii problematyki, stopniowe krystalizowanie się jej zainteresowań badawczych, powiązane z dochodzeniem do spojrzenia całościowego i własnej propozycji skonceptualizowania zagadnienia choroby w literaturze. Uczona pogłębia swoją wiedzę o chorobie w kolejnych swoich tekstach (w sumie 6 artykułów oraz 3 hasła słownikowe poświęcone gruźlicy, nowotworowi i zawałowi serca), a starając się nie powielać tych samych ujęć, które nieuchronnie wymusza poetyka cyklu tematycznego, zatacza coraz szersze kręgi problemowe i interpretacyjne. I tak obok „gruźliczych narracji”, analizowanych w powieści *Choucas* Nałkowskiej czy poezji zafascynowanego postacią Franza Castorpa Lieberta, w centrum refleksji Autorki znalazły się także choroba Alzheimera oraz depresja we *Włoskich szpilkach* i *Szumie* Magdaleny Tulli. Osobne miejsce zajmują wartościowe interpretacyjnie analizy cyklu podolskiego Odojewskiego, w których dr Ładoń dotyka tematyki granicznej, przyglądając się literackim reprezentacjom życia i śmierci, interpretując obrazy gwałtu w tej prozie, ale także choroby nowotworowej. Można powiedzieć, że Habilitantka właśnie w tej „trudnej” problematyce czuje się najlepiej i porusza najsprawniej, by dla porównania wspomnieć bardziej przyczynkarskie teksty poświęcone warszawskim wątkom w twórczości Słonimskiego i Broniewskiego. W artykułach o Odojewskim

po raz pierwszy uwidacznia się też zainteresowanie kobiecym i męskim punktem widzenia, gdy badaczka diagnozuje przemoc seksualną jako podstawy model „udziału” kobiet w wojnie. „Kobiecey” wątek i pytanie o potencjalną genealogię tego pisarstwa powróci potem wielokrotnie w jej refleksji badawczej, m.in. w tekście *Ćwiczę widzenie. O twórczości Jadwigi Stańczakowej* czy artykule o „ranach kobiecości” poświęconym poezji Anny Augustyniak; będzie również ważny jako punkt odniesienia w monografii *Choroba jako literatura*.

Wszystkie te publikacje, obracające się wokół problematyki choroby, bólu i śmierci, stanowią rzetelne opracowania o nachyleniu analitycznym, silnie zakorzenione w dotychczasowej refleksji badawczej. Niekiedy nie zostawia ona zbyt wiele przestrzeni na własne koncepty interpretacyjne, zawsze jednak otrzymujemy wartościowe merytorycznie, kontekstowo osadzone zbliżenia lekturowe, świadczące o dojrzałości warsztatu badawczego. Co bowiem warto podkreślić, dla uczonej wywodzącej się ze śląskiej szkoły interpretacji ważną rolę odgrywa warsztat poetyki oraz szacunek dla strukturalistycznych podstaw analizy tekstu. Każdorazowo przedmiot badawczej refleksji – czy jest nim choroba, gwałt czy muzyka – traktowany jest jako literacki i kulturowy fenomen, wymagający interpretacyjnej uważności. Badaczka jest szczególnie wyczulona na metaforykę tekstu, by przywołać przykładowo jej analizę wzrokocentrycznych przenośni Stańczakowej; choroba staje się także metaforą jej własnych rozważań, np. w artykule zatytułowanym *Jak „zarażała” Czarodziejska góra...* Znakomitym umiejętnościom warsztatowym towarzyszy jednocześnie intertekstualny słuch oraz wrażliwość genologiczna dr Ładoń, uwidaczniająca się zarówno w hasłach poświęconych centonowi i fragmentowi, jak i licznych teoretycznoliterackich refleksjach rozproszonych w artykułach mówiących o elegii, epistolografii, dziennikach czy haiku. Zwłaszcza formy wypowiedzi autobiograficznej staną się później przedmiotem uwagi w monografii poświęconej chorobie.

Owo postępujące – w perspektywie tekstów pisanych przez Habilitantkę w ciągu kilkunastu ostatnich lat – zainteresowanie formami niefikcjonalnymi literatury wiąże się równocześnie z nasileniem odwołań do szerokich kontekstów kulturowych i interdyscyplinarnych. Korespondencja czy dzienniki traktowane są przez badaczkę przede wszystkim jako wyraz i potwierdzenie tożsamości artysty, a wszelkie literackie reprezentacje choroby i cielesności prowadzą do samorozpoznania bohaterki/bohaterów analizowanych tekstów, czego świadectwem będą interpretacje zawarte w *Studiach maladycznych*. Monikę Ładoń zajmuje bowiem zbliżenie choroby i twórczości i wzajemne ich zależności, a nakierowanie na literaturę wiedzie do zmagania z granicznym doświadczeniem życia i śmierci. I tak np. analizując mówiące o chorobie i skierowane do dziecięcego adresata opowiadanie Katarzyny Ryrych *Siedem sowych piór*, Ładoń

pisze jednocześnie z pozycji badaczki i mamy, a przyjmując indywidualny punkt widzenia, personalizuje interpretację i umiejscawia ją w realnym doświadczeniu.

Badaczkę interesuje bowiem splot wątków biograficznych, tożsamościowych i autokreacyjnych – umiejętnie diagnozuje to, co dzieje się na styku opowiadania, chorowania i cierpienia ciała oraz tożsamościowej autorefleksji. Potrafi zarazem czytać etycznie i empatycznie, gdy pyta o język choroby i jego funkcje, zaś metaforykę traktuje służebnie wobec budowania podmiotowego „ja”, które stanowić ma punkt dojścia refleksji maladycznej. Pytania o to, co literatura potrafi powiedzieć o chorobie, ale także o to, czego dowiadujemy się o sobie dzięki niej i jakie znaczenia nadaje naszemu życiu staną się głównymi wyznacznikami refleksji Moniki Ładoń w jej maladycznej monografii. A dopełnienie zainteresowań problematyką lokującą się na styku życia i literatury w jej granicznych postaciach stanowią cztery współredagowane przez nią (z Grzegorzem Olszańskim) wieloautorskie monografie z serii *Zamieranie*, skupione wokół metaforycznie rozumianego „zamierania” – prozy, fikcji, gatunku oraz pisarzy; tom piąty, *Fragmenty dyskursu maladycznego* przygotowywany jest do druku w Wydawnictwie słowo / obraz terytoria.

Przedstawione przez dr Monikę Ładoń publikacyjne aktywności pokazują dowodnie badawczy rozwój Autorki, dając solidne podstawy do napisania książki *Choroba jako literatura. Studia maladyczne*, która stanowi jej główne osiągnięcie naukowe. Od razu zaznaczę, że to ważna, nowatorska, świetnie napisana i bardzo potrzebna monografia, świadcząca o głębokim przemyśleniu tematu, przynosząca oryginalne materiałowo opracowanie tytułowej problematyki, która od niedawna zyskuje w naszym literaturoznawstwie należne jej miejsce. Jestem przekonana, że jako pierwsze polskie opracowanie o tak zakrojonej tematyce, książka ta stanie się lekturą obowiązkową dla badaczy zajmujących się studiami maladycznymi w literaturze. Praca ta, wsparta na interdyscyplinarnie określonych ramach metodologicznych, jest zarazem mocno zorientowana na praktykę interpretacyjną, na plan pierwszy wysuwając literaturę i jej kulturowo-tożsamościowe znaczenie. Uogólnioną refleksję badawczą, która zajmuje pierwszy, wprowadzający rozdział książki, równoważy próba zindywidualizowania problematyki maladycznej ze względu na lekturowe doświadczenie Autorki w czterech kolejnych wieloczęściowych rozdziałach. Mimo tej zróżnicowanej budowy całość pozostaje spójna i koncepcyjnie uporządkowana, zaś czytelnika prowadzi precyzyjna językowo, zindywidualizowana i celowościowa narracja.

Pierwszy, wielowątkowy rozdział *Choroba jako literatura* przynosi – zgodnie z poetyką ujęcia tematologicznego – rozważania wstępne o porządkującym charakterze, ustawiające metodologicznie język i konteksty. Autorka w punkcie wyjścia podejmuje dialog z Susan Sontag i jej klasycznym już tekstem *Choroba jako metafora*, pytając o sensy wykraczające poza medyczne rozumienie choroby i broniąc prawa do jej metaforyzowania. Zainspirowana Sontag, pozostaje wobec niej krytyczna, opowiadając się po stronie hermeneutycznego pisania/czytania choroby i wskazując na jej sensotwórczą i tożsamościową siłę. Autorka przechodzi płynnie z pola doświadczenia na pole dyskursu maladycznego, zapowiadając przyjrzenie się różnym odmiennym narracjom i dyskursom choroby, mającym zdolność nadawania jej znaczeń. Interesuje ją choroba jako literatura, a w centrum uwagi lokuje jej literackie przypadki – pisze o monografii gruźlicy, figurze nowotworu czy dyskursie zawału. Mająca swoje somatyczne zakorzenienie i trudno poddająca się tekstualizacji choroba staje się tym samym znakiem kulturowym i właśnie owa tekstualizacja, dyskursywizacja czy metaforyzacja pozwala na odnalezienie się z powrotem w doświadczeniu i rzeczywistości. Tę granicę Monika Ładoń wciąż stara się przekraczać czy też rozmywać, niwelować w swej książce.

Podkreślić należy założoną w rozprawie metodologiczną „gościnność dyskursu maladycznego” (s. 29), polegającą na jego wielokierunkowości i interdyscyplinarności, których Autorka jest świadoma i z których umiejętnie i w wyważony sposób czerpie, unikając tym samym niebezpieczeństwa niespójności metodologicznej wywodu. Uruchamia ona starsze i nowe języki literaturoznawstwa, sprawnie szkicuje i łączy ujęcia hermeneutyki, psychoanalizy i kognitywizmu, osadza refleksję w kontekście filozofii, nauki o kulturze, socjologii medycyny i samej medycyny; wykorzystuje sprawdzone literaturoznawczo kategorie, takie jak ból i cierpienie, somatyczność, empatia, niewyraźność oraz te stosunkowo nowe, lokujące się na granicy literatury i medycyny, jak patografia i kancerografia. Ładoń, której bliski jest kulturowy aspekt nowej humanistyki, przybliży jednocześnie i definiuje dyskurs maladyczny, mimo zastrzeżeń ustanawiając za jego sprawą kolejny interpretacyjny „zwrot”. W tym zakresie książka ta stanowi z całą pewnością znaczące dokonanie, porządkujące i pogłębiające naszą wiedzę o literacko i kulturowo rozpoznawanym fenomenie choroby. To bowiem wciąż nowy nurt w polskich studiach literaturoznawczych, choć badaczka starannie odnotowuje pojawiające się w ostatnim czasie publikacje na ten temat.

Polemiczny wobec Sontag pomysł Ładoń na opowiadanie o literackich reprezentacjach choroby polega zatem na rezygnacji z perspektywy „utruty” i przyjęciu pozytywnej ramy dla

tego negatywnego u swego źródła doświadczenia przy założeniu, iż kulturowy namysł nad chorobą przeciwdziała nadmiernej medykalizacji, która dominuje w refleksji maladycznej. Pozwala również na zredefiniowanie tożsamości chorego poprzez jego upodmiotowienie oraz przewyższenie opozycji zdrowie–choroba. Jako patronów takiego dowartościowującego chorobę myślenia Autorka przywołuje z filozoficznego zaplecza Emila Ciorana, Hansa-Georga Gadamera, Catherine Malabou oraz Julię Kristevę. Zakłada tym samym, iż chorobę da się traktować jako twórcze „zakłócenie”, a pisanie o niej jako formę refleksji naznaczoną poszukiwaniem sensu, zaś opanowanie plastycznej sztuki destrukcji prowadzić może do zbudowania nowej tożsamości.

Choć w dotychczasowym dorobku Moniki Ładoń nie dominowało teoretycznoliterackie nastawienie, wstępny rozdział monografii dowodzi obeznania w problematyce maladycznej i umiejętności selektywnego, funkcjonalnego wykorzystania ujęć metodologicznych, a także sprawnego porządkowania interdyscyplinarnego terenu poprzez zbudowanie ramy teoretycznej, która ustawi dalszy tok lektury. Umiejętnie, szkicując szerokie konteksty i nie tracąc z pola widzenia celu swej rozprawy, Ładoń wypracowuje w polemicznym dyskursie własną drogę interpretacji, posiłkując się koncepcjami nowej humanistyki. Logika jej wywodu jest koncentryczna – Autorka kilkakrotnie, z różnych perspektyw zbliża się do problematyki i celów własnej książki, pokazując ją jako „opowieść o różnych sposobach doświadczania pełni istnienia w chorobie, poprzez chorobę, dzięki chorobie” (s. 36).

Dalsza konstrukcja jest czytelna: trzy wielkie figury literackie chorób (gruźlicy, nowotworu i zawału) wyznaczają dobór literackich przykładów w częściach o nachyleniu interpretacyjnym; część ostatnia gromadzi exempla literackie związane z innymi dolegliwościami (tachykardią, chorobą Parkinsona, stresem bojowy). W ten sposób książka ta stanowi rozwinięcie i zwieńczenie ponad dziesięcioletnich badań nad problemem choroby w literaturze (jak czytamy w autoreferacie, pierwsza publikacja poświęcona tej tematyce pochodzi z 2007 r.).

Kwestią sporną zawsze może być dobór przykładów. Badaczka zdecydowała się na zestawienie ze sobą literatury polskiej i obcej, z początków XX wieku i czasów najnowszych, tej uznawanej już za klasyczną i tej absolutnie niekanonicznej, fikcjonalnej i (w przeważającej mierze) autobiograficznej, głównie prozatorskiej przy akcydentalnym udziale poezji. Ten zestaw, zwłaszcza w rozdziale ostatnim, wymagałby zapewne mocniejszego uzasadnienia. Ładoń tłumaczy się jedynie z „kobiecego” doboru tekstów w części o nowotworze, dla równowagi

wymieniając potencjalne przykłady „męskich” realizacji tematu i podając jednocześnie w wątpliwość tezę o odmiennym doświadczeniu chorowania i „chorobopisania” kobiet i mężczyzn. Co ciekawe, to usprawiedliwienie działa jednak tylko w jedną stronę – nie pada bowiem słowo komentarza, gdy ewidentnie męski okazuje się wybór tekstów gruźliczych.

Stanowią one materiał pierwszego z rozdziałów interpretacyjnych, który przynosi zajmującą opowieść o *Czarodziejskiej górze* i ucieczce przed chorobą w obżarstwo oraz awersji do jedzenia u Kafki, zgodnej z literackim wyobrażeniem suchotnika. Dzieła obu pisarzy przedstawiają według Ładoń grę w zjadanie i bycie zjadanym, odsłaniając kulturowo kodowane sprzeczności gruźlicy. Z kolei *Dziennik z łoża śmierci* Williama Soutara, który „walczy o możliwość konsumowania, a nie bycia konsumowanym” (s. 72), dowartościowuje chorobę jako stan samopoznania; Soutar zestawiony zostaje na zasadzie opozycji z Lucjanem Salisem, bohaterem *Wspólnego pokoju* Uniłowskiego. Ładoń buduje tym samym szeroką płaszczyznę porównania, konfrontując ze sobą teksty o różnym pochodzeniu – historycznoliterackim, gatunkowym, fikcjonalnym i autobiograficznym. Prowokuje tym samym pytania o zasadność zestawienia, które rekompensuje jednak nadrzędna interpretacyjna metafora głodu i jedzenia, a także sprawność i efektywność wywodu. Perspektywa stylizacyjna pojawia się natomiast w analizie powieści *Hotel de Dream* Edmunda White’a, na podstawie której Ładoń pokazuje, jak kulturowy kostium gruźlicy, który stanowi historyczny ekwiwalent AIDS, wydobywa emancypacyjne wartości tekstu.

Drugą z literacko oswojanych chorób stanowi nowotwór, przedstawiony w kobiecym wymiarze na podstawie „zapisków chorobowych” Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej oraz dzienników Anny Kowalskiej i Krystyny Kofty. Ładoń dowodzi, że choć w przeciwieństwie do gruźlicy rak opiera się estetyzacji i uduchowieniu, to jednak we wszystkich literackich przypadkach poddany zostaje próbom usensownienia. W *Dziennikach* Kowalskiej interesuje ją przede wszystkim narracyjna forma umierania, opowiadanie o chorobie będące wykładnią heroicznej postawy pisarki, udowadniające terapeutyczną moc literatury. O czytaniu, pisaniu i walce z chorobą traktuje także dziennik *Lewa, wspomnienie prawej* Krystyny Kofty, stawiającej pytanie o tożsamość kobiecą po usunięciu piersi. Zarówno pisarka, jak i badaczka w swej interpretacji powtarzają tu hermeneutyczny gest – rak staje się materiałem literackim, a zamieniając się w sensowny znak, włączony zostaje w projekt reinterpretowania kobiecej tożsamości.

Tu marginalna uwaga do tekstu poświęconego Jasnorzewskiej. Akcentuje on ewolucję w podejściu do choroby na przykładzie zapisków i listów pisarki, która przewartościowuje własną cielesność pod wpływem choroby, rezygnując świadomie z estetyzacji. Charakterystyczny dla późnej twórczości poetki rozpad języka jest przez Ładoń jednak bardziej tematyzowany niż analizowany. Sprawę skomplikowałoby dodatkowo spojrzenie uwzględniające poezję, w której – pośrednio także wskutek choroby – równolegle nastąpił rozpad formy wywołany wojną i nieprzyjawnymi okolicznościami, w jakich znalazła się Pawlikowska-Jasnorzewska na emigracji. Choroba oczywiście wzmocniła kryzys formy i tożsamości, nie była jednakże jedynym jego powodem.

Trzecia część monografii poświęcona została literackim reprezentacjom zawału na przykładzie esejów Jana Kotta oraz powieści autobiograficznej i listów Mirona Białoszewskiego. Kulturową ramę tym razem stanowią erotyczne tropy w obrazowaniu choroby rozumianej jako „awaria serca”. Eseje Kotta, czytane jako współczesna *ars moriendi* uruchamiająca pytania metafizyczne, tyleż poddają rewizjom, co przywołują tradycyjną symbolikę serca. Natomiast interpretacja *Zawału* odbywa się na szerokim tle wcześniejszych tekstów chorobowych Białoszewskiego z uwzględnieniem ostatnich wierszy poety, *Listów do Eumenid* i *Tajnego dziennika*, uwidaczniając metody osvajania przestrzeni szpitalnej i choroby przez pisarza. Szkoda tylko, że pominięte zostało *Oho* i wiersze blokowe (*Chamowo* pojawia się jedynie w przypisie), które znakomicie oddają zdrowotny stan Białoszewskiego, dla którego świat wyszedł z formy podwójnie – po zawale i przeprowadzce na Lizbońską. A tam właśnie w pełni objawiła się „przestrzeń walki o władzę« ciała i »ja«” (s. 160), które walczy o każdy oddech na schodach mrówkowca, a literatura pozwala mu oswoić nowe, nieprzyjemne psychosomatycznie miejsce. Żałuję także, iż cytowany przez Monikę Ładoń wiersz napisany po drugim zawale nie zasłużył na osobny komentarz. Jeśli mi niekiedy czegoś brakuje w znakomicie prowadzonych wywodach Autorki, to większego dowartościowania analizy samego języka (nie tylko poetyckiego) choroby, owego „pisma klinicznego”, jak je nazywa za Dąbrowską, które zwłaszcza w poezji, ale także w prozie niefikcjonalnej lub podejmującej grę z literackością, pozostawia sygnatury choroby. Wiersze czytane są tu bowiem tak jak proza, przede wszystkim narracyjnie, bez szczególnego wnikania budowę wersyfikacyjną czy stylistyczną języka poetyckiego.

Można by przy tej okazji zadać pytanie, czy inaczej pisze się o chorobie wierszem niż prozą, listem lub dziennikiem? Czy poezja – lub szerzej, literatura fikcjonalna – jest bardziej podatna na kulturową symbolikę? Gdy Autorka monografii pisze o sercu jako kulturowym symbolu życia i uczuć, nieprzypadkowo przywołuje wiersz *Sercowisko*. Ten sposób myślenia

można by kontynuować – większość analizowanych przykładów stanowi w książce literatura autobiograficzna, która być może inaczej prowadzi refleksję o chorowaniu niż literatura fikcyjna. Do takich pytań skłania lektura monografii Moniki Ładoń, która w swych interpretacjach nacisk kładzie szczególnie na funkcję autoterapeutyczną, podkreśloną zwłaszcza w ostatniej części książki, poświęconej innym chorobom niż trzy wcześniej wymienione.

Autorka tropi w niej doświadczenie choroby w *Dziennikach* Marii Dąbrowskiej, przekładające się na „pismo kliniczne” – pismo choroby rozumiane jako wydzieranie rzeczywistości wraz z każdą napisaną stroną. Praca twórcza zyskuje potencjał autoterapeutyczny, odrywa od chorującego ciała, jest heroiczną próbą potwierdzenia (pisarskiej) tożsamości także w analizowanych listach Dąbrowskiej i Jerzego Stempowskiego. Tu już właściwie korespondencja traktowana jest nie jako literatura, ale źródło wiedzy o życiu Dąbrowskiej, pozwalające na ukazanie dwóch różnych życiowych strategii chorowania.

W ostatnim rozdziale książki mniej ważne stają się zatem sama specyfika danej choroby i jej kulturowo utrwalone reprezentacje, a na plan pierwszy wysuwają się literackie strategie usensowniania, które w zetknięciu z chorobą pozwalają na rewizję tożsamości i reinterpretację własnego życia. Widać to wyraźnie w świetnym szkicu o *Dziennikach* Jerzego Pilcha, na przykładzie których Monika Ładoń pokazuje, jak choroba spaja zapisy, a jej narratywizacja i odrealniająca metaforyzacja idzie w parze z wyczerpywaniem się jej kulturowego zaplecza. Pismo choroby Pilcha to walka o język poprzez autotematyczne i autokreacyjne gry: dopóki autor pisze, ma poczucie, że jeszcze panuje nad chorobą, a nie ona nade nim. Tezę tę potwierdza także *Miłość z kamienia* Grażyny Jagielskiej, balansująca między autobiografizmem a fikcyjnością, która stanowi w interpretacji Ładoń przede wszystkim formę autoterapii.

Habilitationka proponuje w swojej książce przede wszystkim autobiograficzny czy też ekspresywny (za Sławińskim) styl lektury, podyktowany w dużej mierze analizowanym przez nią materiałem – epistolograficznym i diariuszowym. Analizuje literackie sposoby osvajania choroby przez pisarzy i pisarki, podkreśla tożsamościowe nachylenie ich opowieści, traktując je jako formy autoterapii, stanowiącej odpowiedź języka na „atak bytu”. Literatura i pisanie okazują się tu praktyką uzdrawiającą bądź znieczulającą, oddalającą ból ciała. Ten trafnie pokazany przez Ładoń interwencyjny potencjał języka można by wzmocnić ramą narratystyczną, pozwalającą na uspołnienie czy wytłumaczenie poprzez snucie opowieści kryzysu ciała i języka.

Sformułowane wyżej uwagi mają jedynie charakter dopowiedzenia czy rozwinięcia i nie obniżają w żaden sposób wysokiej oceny *Choroby jako literatury*. Wartość tej książki polega bowiem także na jej merytorycznym potencjale, otwierającym przestrzeń dla dyskusji i prowokującym do refleksji oraz uzupełnień. Przede wszystkim monografia ta – powtórzę raz jeszcze – stanowi prekursorską, dojrzałą, koncepcyjnie przemyślaną i metodologicznie umocowaną, autorską propozycję ujęcia jednego z istotniejszych dziś „masywów badawczych”, jaki stanowi literacko przetworzone doświadczenie choroby. Zarówno tę książkę, jak i pozostały przedstawiony do oceny dorobek dr Moniki Ładoń uznać należy za bardzo spójny i konsekwentny – można powiedzieć, iż badaczkę cechuje podejście długodystansowca, dobrze i wielostronnie przygotowanego do wykonywanego zadania, właściwie rozkładającego siły i z sukcesem osiągającego metę.

Potwierdza to także ocena działalności dydaktycznej, organizacyjnej i popularyzatorskiej Habilitantki, która jest także aktywną uczestniczką i świetną organizatorką ogólnopolskiego życia naukowego. Jako redaktorce kolejnych monografii w ramach wspomnianej już serii wydawniczej *Zamieranie* udało jej się zgromadzić wokół projektu badaczy i badaczki różnych dyscyplin i ośrodków, a także przygotować do druku (jako redaktorka i autorka wstępu) kolejną maladyczną monografię we współpracy z Warszawskim Uniwersytem Medycznym. Monika Ładoń brała również udział w 29 konferencjach naukowych po doktoracie, w tym 6 o charakterze międzynarodowym oraz była wykonawczynią w dwóch zakończonych już projektach grantowych (NCBiR – *Sensualność w kulturze polskiej* oraz NPRH – *Historyczny słownik terminów literackich*).

Jej zainteresowania naukowe znalazły również przełożenie na pracę dydaktyczną – obok przedmiotów kursowych, takich jak teoria literatury, poetyka historyczna, genologia literacka, analiza i interpretacja utworu literackiego czy warsztaty pisarskie dr Ładoń prowadziła w ramach kursu autorskiego zajęcia monograficzne *Odmiennie stany cielesności. Choroba w literaturze* oraz *Dyskursy cierpienia* dla studentów filologii polskiej i sztuki pisania. Angażowała się także w prace dydaktyczno-organizacyjne: prowadziła proseminarium i seminarium licencjackie, wypromowała 10 licencjatów, recenzowała 69 prac dyplomowych, jest opiekunką rocznika studiów sztuka pisania, brała udział w komisjach rekrutacyjnych, przewodniczyła zespołowi przygotowującemu harmonogram zajęć dla kierunków filologia polska, sztuka pisania oraz komunikacja kryzysowa i promocyjna. Za działalność organizacyjną na rzecz Wydziału Filologicznego otrzymała w 2015 r. nagrodę zespołową Rektora Uniwersytetu Śląskiego. W 2013 prowadziła także zajęcia w ramach programu Erasmus na Uniwersytecie w Tybindze.

Podkreślenia wymaga także jej działalność popularyzatorska – dr Ładoń opublikowała 68 artykułów hasłowych w słownikach adresowanych do uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych.

Przedstawione wyżej świadectwa aktywności Habilitantki należy uznać za znaczące i poświadczające jej zaangażowanie i kompetencje zarówno naukowe, jak i dydaktyczne i organizacyjne. Dr Ładoń to bowiem dojrzała i samodzielna badaczka, ambitnie wyznaczająca sobie kolejne cele i z sukcesem je realizująca. Wyraziste tego potwierdzenie przynosi jej monografia *Choroba jako literatura. Studia maladyczne*, która stanowi istotny wkład w rozwój polskiego literaturoznawstwa. Także pozostały dorobek podoktorski w postaci artykułów naukowych i redagowanych monografii, istotny udział w ogólnopolskim życiu naukowym oraz realizowane przez Habilitantkę projekty grantowe świadczą o jej wielostronnej i intensywnej aktywności badawczej. Dlatego z pełnym przekonaniem popieram wnioski dr Moniki Ładoń o nadanie jej stopnia doktora habilitowanego w dyscyplinie literaturoznawstwo i skierowanie do dalszych etapów postępowania.